SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Kultury i Środków Przekazu (**87.**)
w dniu 17 czerwca 2015 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie „Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2014 roku” wraz z „Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2014 roku” (druk senacki nr 869).

Zapis stenograficzny jest tekstem nieautoryzowanym.

(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Grzegorz Czelej)

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Szanowni Państwo!

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Tematem dzisiejszego spotkania jest rozpatrzenie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji dotyczącego jej działalności w 2014 r. wraz z informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w tymże roku; druk senacki nr 869.

Chciałbym serdecznie powitać przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, pana Jana Dworaka. Witam serdecznie członków Krajowej Rady oraz jej pracowników. Witam szanownych senatorów i zaproszonych gości.

W tej kadencji spotykamy się w tej sprawie po raz czwarty i ostatni. Dzisiejszym tematem jest, jak powiedziałem, rok 2014.

Oddaję głos panu przewodniczącemu. Bardzo proszę.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo Senatorowie! Dostojni Goście!

Wypełniając obowiązek ustawowy, w imieniu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, przekazałem marszałkom Senatu i Sejmu oraz prezydentowi Rzeczypospolitej kolejne – dwudzieste pierwsze od powstania Krajowej Rady – sprawozdanie z naszej działalności wraz z opracowaniem zawierającym informacje o podstawowych problemach radiofonii i telewizji. Dokumenty te, zgodnie z ustawą, otrzymała także pani premier. Sprawozdanie za 2014 r. zostało przez Krajową Radę przyjęte jednogłośnie w drodze uchwały. Jak co roku, przedstawiamy w tych dokumentach informacje o sposobie wykonania wszystkich zadań ustawowych.

W ubiegłym roku Krajowa Rada przyjęła pięćset dwadzieścia siedem uchwał, przede wszystkim w związku z prowadzonymi postępowaniami koncesyjnymi. Przewodniczący Krajowej Rady wydał czterysta sześćdziesiąt osiem decyzji administracyjnych, w tym dziewiętnaście o nałożeniu kar finansowych o łącznej wysokości 740 tysięcy 500 zł. Do publikacji w Dzienniku Ustaw Krajowa Rada przekazała sześć rozporządzeń, a nad kolejnymi trzema rozpoczęte zostały prace. Do budżetu państwa odprowadzone zostały dochody w wysokości blisko 28 milionów zł, co stanowi kwotę o 49% większą, niż zakładano w ustawie budżetowej. Dochody z tytułu opłat koncesyjnych wyniosły ponad 27 milionów 300 tysięcy zł. Budżetowe wydatki Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wyniosły 21 milionów 300 tysięcy zł.

Nadawcom publicznym Krajowa Rada przekazała 750 milionów zł z wpływów abonamentowych na realizację uzgodnionych zadań znajdujących się w planach programowo-finansowych. Telewizja Polska otrzymała 444 miliony zł, Polskie Radio dostało 164 miliony zł, a rozgłośniom regionalnym Polskiego Radia przekazaliśmy 142 miliony zł. Warto podkreślić, że były to największe kwoty przekazane mediom publicznym od roku 2008, czyli od sześciu lat. Brzmi to dosyć optymistycznie, ale nie do końca tak to wygląda. W dalszej części wystąpienia odniosę się do systemu zbierania opłat abonamentowych.

Podstawowe kierunki działalności Krajowej Rady zaprezentuję, omawiając istotne regulacje prawne, nad którymi w roku ubiegłym prowadziliśmy prace. Co równie ważne, prace te trwają także w roku obecnym. Są to regulacje, których wejście w życie przyniesie istotną jakościową zmianę w funkcjonowaniu całego polskiego rynku mediów audiowizualnych. Pokrótce je omówię.

Pierwszą z nich jest ustawa deregulacyjna i modernizująca obecnie obowiązujące prawo medialne. Obecnie obowiązujący system prawa medialnego został ukształtowany przed dwudziestoma trzema laty w ustawie z 1992 r. Proponowane dzisiaj zmiany dotyczą deregulacji przepisów dotyczących uwzględnienia postępu technicznego w sposobie przekazywania treści audiowizualnych oraz rozwoju sektora mediów lokalnych i obywatelskich. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji stała się inicjatorką tych zmian, wpisując ich podstawowe kierunki do swojej strategii regulacyjnej na lata 2011–2013. Postulaty rady zostały przyjęte przez ministra kultury, który posiada kompetencje do przygotowywania projektów ustaw w zakresie prawa mediów. Powołał on wspólny zespół, którego prace doprowadziły do powstania projektu. Obecnie projekt ten, po zakończeniu konsultacji społecznych i międzyresortowych, jest przedmiotem prac rządu. W maju odbyły się dyskusje podczas obrad Komitetu Rady Ministrów do Spraw Cyfryzacji oraz Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Mimo bardzo krótkiego czasu, jaki pozostał do końca trwającej obecnie

kadencji parlamentarnej, nadal jest szansa uchwalenia tego projektu, który w czasie dotychczasowej drogi legislacyjnej przybrał bardzo dojrzałą formę prawną.

Projekt zawiera rozwiązania, które będą sprzyjać interesom odbiorców oraz przyczynią się do lepszego funkcjonowania rynku audiowizualnego i pełnego wykorzystania cyfrowego rozwoju techniki. Wymienię tylko najważniejsze ze zmian planowanych w tym projekcie: stworzenie warunków do działania mediów obywatelskich i lokalnych, czyli tak zwanych mediów trzeciego sektora, poprzez wprowadzenie systemu ulg; ustalenie zasad nadawania relacji z ważnych wydarzeń z gwarancją odbioru transmisji w programach niekodowanych; uproszczenie trybu uzyskiwania koncesji dla programów satelitarnych i kablowych; zwiększenie poziomu udogodnień dla osób niepełnosprawnych w programach telewizyjnych, docelowo do 50% audycji; poprawa systemu ochrony małoletnich przed skutkami reklamy tak zwanej niezdrowej żywności oraz poprawa dostępu do informacji na temat własności mediów. Chodzi o łatwą identyfikację nadawcy.

Ustawa deregulacyjna zawiera również propozycje poprawiające sposób funkcjonowania mediów publicznych w zakresie zasad wyboru i działania władz. Do tej grupy rozwiązań należą między innymi regulacje mające na celu usprawnienie przebiegu wyboru uzupełniającego skład rady nadzorczej w przypadku rezygnacji lub odwołania członka tej rady w trakcie trwania kadencji, wyeliminowanie łączenia stanowisk w różnych gremiach działających w strukturze różnych spółek mediów publicznych – w tym celu proponuje się wprowadzenie zakazu jednoczesnego zasiadania w radach nadzorczych i zarządach różnych spółek mediów publicznych przez tę samą osobę – oraz aktywizację rad programowych, które muszą stać się ciałem obecnym w codziennej działalności mediów publicznych. Projekt wprowadza zasadę, że uchwały rad programowych muszą być przedmiotem obrad i postanowień zarówno rad nadzorczych, jak i zarządów. To jest istotna zmiana.

Drugim aktem prawnym, nad którym prowadzone są zaawansowane prace, jest projekt przewidujący całkowite wdrożenie zasad pomocy publicznej oraz określenie zadań publicznej radiofonii i telewizji zgodnie z komunikatem Komisji Europejskiej w sprawie finansowania mediów publicznych. Prace nad tym aktem prawnym zostały zainicjowane przez ministra kultury w listopadzie 2011 r. po otrzymaniu uwag Komisji Europejskiej w związku ze skargą TVN dotyczącą nadmiernego korzystania z pomocy publicznej przez Telewizję Polską. Nad projektem zmian pracował powołany przez ministerstwo kultury zespół z udziałem przedstawicieli Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, nadawców publicznych oraz Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Projekt ten jest już bardzo zaawansowany. Obecnie jest on konsultowany w jednej z dyrekcji generalnych Komisji Europejskiej, zajmującej się sprawami konkurencji.

Projekt nowelizacji ustawy zmierza do sprecyzowania pojęcia misji publicznej, konkretyzacji zadań mediów publicznych oraz określenia zasad nadzoru nad prawidłowym wykorzystaniem i rozliczaniem środków publicznych. W projekcie przedstawionym Komisji Europejskiej przewiduje się między innymi wprowadzenie: tak zwanej karty powinności, czyli porozumienia nadawców publicznych i Krajowej Rady określającego warunki działalności nadawców na okres pięciu lat; testu ex ante, czyli testu tak zwanej wartości publicznej, wprowadzającego wymóg uzyskiwania przez nadawców zgody Krajowej Rady w przypadku zamiaru uruchomienia nowych istotnych usług, na przykład nowych programów czy kanałów tematycznych; możliwości pozostawienia nadawcy nadwyżki środków przekazanych przez Krajową Radę ze wskazaniem ich celu i sposobu rozliczenia; oceny wykonania misji wystawianej przez Krajową Radę, która jako organ nadzorujący będzie corocznie przeprowadzała kontrolę i podawała jej wyniki do publicznej wiadomości, zobowiązując jednocześnie nadawców do realizacji zaleceń w kolejnym roku; oraz, mówiąc ogólnie, uproszczenie procedur, w tym wyeliminowanie kwartalnych sprawozdań mediów publicznych, które w tej chwili rzeczywiście są już zbędną biurokracją.

Trzecim aktem prawnym niezbędnym do właściwego funkcjonowania systemu mediów w Polsce jest akt przewidujący nowy sposób finansowania mediów publicznych oraz wprowadzenie powszechnie obowiązującej składki audiowizualnej. Wracam więc do tematu, który zapowiadałem na początku. Kto wie, czy nie jest to najpilniejszym i najważniejszym zadaniem, jeśli chodzi o zmiany na rynku mediów. Krajowa Rada bardzo krytycznie ocenia bowiem obecnie obowiązujący system finansowania mediów publicznych. Jest on nieprzewidywalny, niestabilny i nie gwarantuje mediom publicznym właściwego wykonywania ich zadań, co szczególnie dotyczy telewizji. Jest to też, jak wiemy wszyscy na tej sali, system niesprawiedliwy, który narusza konstytucyjne zasady powszechności, równości i sprawiedliwości ponoszenia ciężarów publicznych. Krajowa Rada wielokrotnie zwracała uwagę na konieczność modernizacji tego systemu w sposób, który zapewni powszechność tego zobowiązania, tak aby jego wysokość nie stanowiła istotnego obciążenia dla gospodarstw domowych. Media publiczne zaś miałyby dzięki temu zapewnione wystarczające finansowanie ze środków publicznych, co umożliwiłoby im rzeczywiste realizowanie misji publicznej.

W 2010 r., w momencie rozpoczęcia obecnej kadencji rady, udział środków abonamentowych w strukturze finansowania misji Telewizji Polskiej wynosił jedynie około 13%. Dzisiaj udział ten wynosi około 32%. Jest to istotny postęp. Dla porównania chciałbym powiedzieć, że w Polskim Radiu jest to 72%, a w regionalnych rozgłośniach Polskiego Radia – 76%. W przypadku telewizji publicznej jest to niesłychanie mało, ale w rozgłośniach regionalnych i w Polskim Radiu kwoty te też nie są wystarczające w stosunku do potrzeb uzasadnionych zakresem społecznych zadań mediów publicznych.

Z tych względów Krajowa Rada, która nie posiada prawa inicjatywy ustawodawczej, na poziomie eksperckim aktywnie włączyła się w przygotowanie rozwiązań prawnych, ekonomicznych i społecznych de lege ferenda, których celem jest wprowadzenie powszechnej składki audiowizualnej. To zadanie, o czym już wspominałem, jest najpilniejszym priorytetem legislacyjnym w sferze mediów. No, taka jest nasza ocena. Mając tego świadomość, w lutym 2014 r. Krajowa Rada zaangażowała się w prace zespołu roboczego do spraw przygotowania projektu ustawy o opła-

cie abonamentowej, który został powołany przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego. W niedługim czasie pod kierunkiem Krajowej Rady przygotowane zostały specjalistyczne analizy problemowe, w szczególności zasady kalkulowania opłaty audiowizualnej opracowane w lipcu 2014 r., zestawienie modeli poboru składki audiowizualnej z września 2014 r. i koncepcja kryteriów ustanowienia oraz kalkulacji optymalnego poziomu finansowania mediów publicznych w Polsce. Dzisiaj właśnie odbyło się spotkanie, na którym przedstawiono pierwsze wyniki związane z raportem dotyczącym koncepcji kryteriów kalkulacji optymalnego poziomu finansowania mediów publicznych. Wnioski wynikające z tych i innych analiz pozwalają na sporządzenie dojrzałych założeń nowego prawa regulującego sposób finansowania mediów publicznych. Mogę zapewnić, że od strony analitycznej problematyka ta nigdy dotychczas nie była w Polsce tak dogłębnie i tak kompleksowo opracowana. Warto też podkreślić, iż zmiana sposobu finansowania mediów publicznych to kwestia, która dotyczy nie tylko Telewizji Polskiej czy nadawców publicznych w ogóle. Wszyscy nadawcy w Polsce podkreślają, że uregulowanie dostępu mediów publicznych do wpływów abonamentowych będzie wprost rzutować na możliwości rozwoju całego rynku audiowizualnego.

Podstawowe założenia nowego systemu finansowania mediów publicznych to, po pierwsze, wykorzystanie – jako najbardziej wiarygodnego źródła danych – istniejących już zasobów referencyjnych państwa w postaci baz PESEL, PIT i KRUS. Najbardziej skuteczną i ekonomicznie uzasadnioną metodą poboru składki jest wykorzystanie służb ministra finansów do prowadzenia i obsługi rejestru. Po drugie, składka powinna mieć charakter indywidualny. Stosowane w dotychczasowym, niewydolnym systemie pojęcie gospodarstwa domowego jest niesłychanie trudne do zdefiniowania. Nie tylko Polska ma zamiar odejść od tego systemu. Zrobili to już na przykład Finowie, a w innych krajach europejskich też się o tym mówi. Najtańszym sposobem jest bowiem określenie jako płatnika osoby, która uzyskuje dochód podlegający opodatkowaniu. Po trzecie, nadzór regulatora. Niezależnie od roli aparatu wykonawczego ministra finansów w zbieraniu składki audiowizualnej środki byłyby przekazywane bezpośrednio na konto Krajowej Rady, tak aby zachować pełną niezależność finansowania mediów publicznych. I wreszcie po czwarte, fundusz jakości, czyli promowanie wartościowych przedsięwzięć, także tych realizowanych przez podmioty inne niż media publiczne. Byłoby to jednak możliwe dopiero w sytuacji, gdy wszystkie potrzeby mediów publicznych w danym okresie zostałyby zaspokojone. Są to najogólniejsze założenia dotyczące nowego systemu finansowania mediów publicznych. Mamy oczywiście o wiele konkretniejszy i precyzyjniej przygotowany projekt tych założeń, ale to nie czas, żeby omawiać tę sprawę aż tak szczegółowo.

Chciałbym jeszcze wrócić do jednego aspektu tej sprawy, czyli do zbierania opłat. Obecnie prowadzone są, o czym pewnie wszyscy w tej sali wiedzą, prace legislacyjne, zainicjowane przez Senat RP, mające na celu uproszczenie nabywania zwolnień od obowiązku wnoszenia opłat abonamentowych przez osoby, które ukończyły siedemdziesiąt pięć lat. Trzeba mieć świadomość, że nowelizacja ta, jakkolwiek ważna i pilna, jest tylko doraźnym sposobem na usunięcie części najbardziej dokuczliwych społecznie wad systemu abonamentowego. Istotna zmiana nastąpi dopiero w ramach nowego systemu opłaty audiowizualnej, o którym mówiłem przed chwilą. Wkrótce prace nad wspomnianym projektem senackim rozpocznie sejmowa Komisja Kultury i Środków Przekazu. Krajowa Rada w toku konsultacji ogłoszonych przez marszałka Sejmu zgłosiła cały szereg uwag, których nie będę tutaj dzisiaj omawiał. Wspomnę jedynie o potrzebie włączenia do nowelizacji senackiej przepisów umożliwiających Krajowej Radzie skuteczne rozpatrzenie wniosków dotyczących zwolnień abonamentowych. Przypomnę, że obecnie około stu dziewięćdziesięciu czterech tysięcy spraw oczekuje na rozpatrzenie przez jedenastu urzędników. Pewnie będzie jeszcze czas, żeby się nad tym zatrzymać.

Kolejnym fundamentalnym zadaniem dotyczącym polskich mediów jest przegląd dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych. Chodzi o tak zwany REFIT, Regulatory Fitness and Performance Programme, czyli, można powiedzieć, program sprawności i wydajności regulacyjnej. W 2014 r. prace związane z nowelizacją dyrektywy audiowizualnej toczyły się w Komisji Europejskiej w powolnym rytmie. Dopiero po wyborach w 2014 r., zgodnie z harmonogramem przedstawionym przez nowego komisarza do spraw gospodarki cyfrowej Günthera Oettingera, nabrały one tempa. Przegląd REFIT ma być opracowany do końca tego roku, a następnie, w pierwszej połowie 2016 r., Komisja Europejska zaprezentuje propozycje legislacyjne dotyczące zmiany dyrektywy audiowizualnej. Komisja Europejska dokona też analizy skutków wdrożenia dyrektywy w czterech głównych obszarach: ochrony małoletnich w mediach linearnych i nielinearnych, ograniczeń w nadawaniu przekazów handlowych, warunków rozpowszechniania programów skierowanych do odbiorców w więcej niż jednym z państw członkowskich i promocji produkcji europejskiej. W ramach REFIT komisja przesłała do organów regulacyjnych projekty kwestionariuszy zawierające pytania dotyczące bezpośrednich i pośrednich kosztów ponoszonych przez konsumentów, widzów i użytkowników, przedsiębiorców audiowizualnych oraz administrację państwową. Krajowa Rada uczestniczyła i nadal będzie aktywnie uczestniczyć w tych pracach, których efektem mogą być – i na pewno będą – istotne zmiany w europejskim prawie audiowizualnym. Warto mieć na to wpływ. Jak na razie Krajowa Rada w ramach tej współpracy, szczególnie w organizacji ERGA, w tym wszystkim uczestniczy.

A oto inne najważniejsze sprawy związane z pracą Krajowej Rady w ubiegłym roku. Należą do nich działania mające na celu stabilizację kadrową oraz profesjonalizację pracy organów zarządczych mediów publicznych. W 2014 r., wraz z odbyciem walnych zgromadzeń akcjonariuszy, upłynęły trzyletnie kadencje rad nadzorczych. Krajowa Rada po raz drugi przeprowadziła otwarte konkursy i dokonała wyboru nowych składów rad nadzorczych spośród kandydatów zgłoszonych przez uczelnie akademickie. Obecnie rady nadzorcze przeprowadzają postępowania konkursowe w związku z powoływaniem zarządów. Cóż mogę powiedzieć? Zatrzymam się przy jednej liczbie. Mianowicie Krajowa Rada powołała już

trzynaście zarządów rozgłośni regionalnych Polskiego Radia, ale jeszcze trochę pracy przed nami. W ubiegłym roku Krajowa Rada rekomendowała radom nadzorczym powoływanie na nową kadencję zarządów jednoosobowych. Uznaliśmy, że jest to mechanizm, który zadziała na rzecz silniejszego uwzględnienia merytorycznych kompetencji kandydatów. Rekomendacja ta została wdrożona przez wszystkie regionalne rozgłośnie Polskiego Radia – mamy i będziemy mieli tam zarządy jednoosobowe – natomiast nie zyskała aprobaty we władzach największych spółek, czyli Polskiego Radia i Telewizji Polskiej, gdzie utrzymano model zarządów trzyosobowych.

Wyrazistym przejawem rosnącej roli mediów publicznych są dobre wyniki słuchalności radia publicznego, w tym rozgłośni regionalnych w poszczególnych regionach, oraz jego coraz ciekawsza oferta programowa, po latach przerwy zawierająca między innymi bogatą ofertę słuchowisk i reportaży. W poprzednich latach te, powiedziałbym, najważniejsze gatunki radiowe były zaniedbywane, ale teraz odnotowujemy ich renesans.

W kwestii rozwoju mediów publicznych w Polsce widoczne są dwa nierozwiązane problemy. Pierwszy dotyczy zakresu zadań mediów publicznych i jest związany z systemem finansowania – omówiłem to przed chwilą – a drugi struktury zarządczej i sposobu wyboru władz. Chodzi o to, aby gremia kierownicze radia i telewizji publicznej posiadały wysokie kompetencje i jednocześnie cieszyły się możliwie dużym poparciem społecznym i politycznym. Według mnie – jest to moja osobista opinia – to wokół tych kwestii powinna toczyć się dzisiaj debata publiczna, zamiast krążyć wokół spraw w zasadzie drugorzędnych, a na pewno mniej pilnych, takich jak forma prawna czy organizacyjna mediów publicznych.

Innym zadaniem, któremu w roku ubiegłym poświęcała się Krajowa Rada, było dokończenie procesu cyfryzacji telewizji i wprowadzenie cyfryzacji radiofonii. Po wprowadzeniu 23 lipca 2013 r. wyłącznie cyfrowego sygnału telewizyjnego oraz po programowym ukształtowaniu trzech multipleksów… Przypomnę, że jeszcze w roku 2014 do oferty trzech pierwszych multipleksów dołączone zostały cztery kolejne programy, a mianowicie Telewizja Trwam, TVP ABC, Fokus i Stopklatka. Wydaje się to już odległą przeszłością i rzeczywiście od tego czasu minął już rok. W 2014 r. prace Krajowej Rady koncentrowały się wokół prowadzonego przez prezesa UKE konkursu na zagospodarowanie multipleksu 8.

W zakresie cyfryzacji radiofonii prace Krajowej Rady zmierzają do przygotowania kompleksowego opracowania tak zwanej zielonej księgi zawierającej rekomendacje na użytek rządowej strategii cyfryzacji całego polskiego rynku radia. Liderem cyfrowej emisji programów pozostaje radiofonia publiczna, która widzi w tym procesie możliwości rozwoju. Nadawcy komercyjni odnoszą się do tych zmian z rezerwą, choć odnotowujemy też pewną zmianę ich stanowiska. Nie kwestionują już oni całego procesu, tylko podkreślają ryzyko i koszty, które są z tym związane. Krajowa Rada obserwuje przebieg cyfryzacji radia w Polsce i innych krajach europejskich, będzie też dokonywać okresowej oceny stanu realizacji założonych celów. W naszym przekonaniu, tak jak miało to miejsce w przypadku konwersji cyfrowej telewizji naziemnej, konieczna jest specjalna ustawa cyfryzacyjna, w której zostałyby ustalone obowiązki instytucji państwa oraz nadawców, a także innych podmiotów uczestniczących w tym procesie, dotyczące między innymi okresu tak zwanego simulcastu, warunków wyłączenia nadajników radiowych, kampanii informacyjnej czy standardów technicznych odbiorników cyfrowych. Obszerne omówienie tych kwestii znajdzie się w przygotowywanej zielonej księdze, której publikację przewidujemy w pierwszej połowie 2016 r.

Krajowa Rada od 28 lutego 2013 r. posiada uprawnienia w zakresie regulowania i badania audiowizualnych usług medialnych na żądanie. W 2014 r. Krajowa Rada po raz pierwszy przeprowadziła analizy programowe oferty VOD. Zajęliśmy się między innymi trudnym problemem zabezpieczenia dzieci i młodzieży przed dostępem do treści niepożądanych, w tym do treści pornograficznych znajdujących się w ofercie VOD. Współpracujemy w tym zakresie ze specjalistycznymi wydziałami Policji. Krajowa Rada brała też udział w przygotowaniu i podpisaniu kodeksu dobrych praktyk, który określa szczegółowe zasady ochrony małoletnich w kontekście VOD. Dostawcy zobowiązali się, że nieodpowiednie treści będą mogły być udostępnione wyłącznie po weryfikacji pełnoletniości odbiorcy dokonującego płatności kartą czy też uiszczającego opłatę za pomocą bankowego przelewu elektronicznego lub innego równoważnego rozwiązania, na przykład PayPal. Według nas bardzo utrudni to małoletnim dostęp do tego typu niepożądanej oferty.

Zresztą kodeks dobrych praktyk dotyczący zabezpieczeń technicznych chroniących dzieci przed niepożądanymi treściami nie jest jedynym aktem samoregulacji, który został zainicjowany przez Krajową Radę, do czego od 2013 r. upoważnia nas ustawa o radiofonii i telewizji. Na podstawie tego upoważnienia przygotowane zostało także porozumienie ustalające zasady dotyczące reklam żywności skierowanych do dzieci poniżej dwunastego roku życia. Nadawcy zobowiązali się, że od 1 stycznia roku 2015 audycjom kierowanym do dzieci w wieku do dwunastu lat nie będą towarzyszyły reklamy artykułów spożywczych i napojów, które nie spełniają norm określonych w kryteriach żywieniowych. Chodzi tutaj oczywiście o cukier, produkty wytwarzane z cukru, napoje gazowane i chipsy. W myśl porozumienia nadawcy zobowiązali się wymagać od reklamodawców złożenia oświadczenia o zgodności treści reklamy z kryteriami żywieniowymi zaaprobowanymi przez Instytut Żywności i Żywienia.

Krajowa Rada będzie także intensyfikować wysiłki na rzecz promowania działań samoregulacyjnych zmierzających do formułowania i przestrzegania standardów etycznych oraz profesjonalnych w dziennikarstwie, a także do powstania kodeksu dobrych praktyk oraz zasad sprzyjających rzetelności, bezstronności i wysokiej jakości informacji.

W roku 2014 odbyły się dwie kampanie wyborcze. Wiosną były to wybory do Parlamentu Europejskiego, a jesienią do władz samorządowych na każdym szczeblu. Krajowa Rada objęła monitoringiem telewizyjne audycje publicystyczne i informacyjne, stawiając sobie jako nadrzędny cel ocenę jakości dyskursu publicznego kreowane-

go w mediach. W części ilościowej badaliśmy parametry audycji – zarówno publicystycznych, jak i informacyjnych – w zakresie ekspozycji polityków i gości bezpartyjnych oraz analizowaliśmy pojawiające się tematy. Audycje publicystyczne były również analizowane pod względem jakościowym, to jest pod kątem spełniania postulatów misyjności opisanych w art. 21 ustawy o radiofonii i telewizji, w tym tych dotyczących pluralizmu, wyważenia i bezstronności. Oba przeprowadzone badania ujawniły szereg słabości debaty publicznej w mediach w naszym kraju. Do najpoważniejszych słabości należy zaliczyć zbyt częste sięganie przez dziennikarzy do tematów błahych, o znikomym wpływie na podnoszenie wiedzy społeczeństwa o roli i zadaniach instytucji, których wybory dotyczyły, a także powierzchowny sposób prowadzenia dyskusji, w dużym stopniu wynikający z braku merytorycznego przygotowania dziennikarzy. Przejawiało się to między innymi w częstych pytaniach o opinię, a nie o, powiedziałbym, twarde informacje. Naszą uwagę zwrócił także bardzo niski udział kobiet w audycjach publicystycznych o tematyce wyborczej. W obu kampaniach, i do Parlamentu Europejskiego, i do samorządów, obecność kobiet była na poziomie 14%, to jest zdecydowanie poniżej wszelkich progów parytetowych pojawiających się w dyskusji publicznej. Co ważne, wyniki tych badań były prezentowane publicznie podczas kilku dyskusji z udziałem nadawców, dziennikarzy, naukowców i polityków. Ich motywem przewodnim była ocena jakości debaty publicznej w mediach w okresie wyborów. Szczegółowe wyniki przeprowadzonych analiz przedstawiamy w sprawozdaniu. Są one również powszechnie dostępne na naszej stronie internetowej.

Wspomnę jeszcze krótko o współpracy międzynarodowej. Chciałbym powiedzieć Wysokiej Komisji, że wszystkie aspekty działalności Krajowej Rady są harmonizowane z kierunkami prac prowadzonych na forach różnych międzynarodowych gremiów, w których Krajowa Rada uczestniczy. Od 4 marca ubiegłego roku mam zaszczyt reprezentować radę w pracach europejskiej grupy ERGA i jednocześnie być jednym z dwóch wiceprzewodniczących tego organu. ERGA to grupa wysokiego szczebla działająca w ramach struktur Komisji Europejskiej, skupiająca wszystkich przewodniczących regulatorów rynku audiowizualnego w krajach Unii. Główny cel ERGA to doradzanie Komisji Europejskiej i zapewnianie spójnej implementacji dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych. Ta nowo utworzona grupa organów regulacyjnych będzie współistnieć z innymi strukturami, których celem jest współpraca międzynarodowa.

Na koniec chciałbym krótko odnieść się do kwestii jakości pracy Biura Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, która bezpośrednio rzutuje na jakość pracy całej rady. Najbardziej wyrazistą oceną jakości pracy rady i jej biura jest sądowa kontrola decyzji podejmowanych przez Krajową Radę. Otóż przez pięć lat obecnej kadencji na dwieście osiemdziesiąt jeden wyroków dotyczących różnych decyzji Krajowej Rady tylko w dwóch przypadkach zapadły prawomocne wyroki uchylające. To jest jedna informacja.

Druga jest taka, że w marcu, na samym początku 2015 r., strona internetowa Krajowej Rady otrzymała wyróżnienie w konkursie „Strona internetowa bez barier" zorganizowanym przez Fundację „Widzialni" oraz Szerokie Porozumienie na rzecz Umiejętności Cyfrowych. Witryna Krajowej Rady została zwycięzcą w kategorii serwisu podmiotu publicznego powyżej stu podstron. Jest to dla nas bardzo ważne. Bardzo nam zależy na dostępności naszej pracy dla osób niepełnosprawnych czy też osób z niepełnosprawnościami.

Na koniec chciałbym powiedzieć, że pozytywną oceną naszej pracy zakończyła się również ostatnia kontrola Najwyższej Izby Kontroli, która corocznie sprawdza gospodarowanie przyznanymi nam środkami budżetowymi. Po zbadaniu wykonania budżetu na rok 2014 Najwyższa Izba Kontroli już po raz kolejny nie sformułowała pod adresem Krajowej Rady żadnych wniosków pokontrolnych, gdyż nie znalazła podstaw do zalecenia zmian. Gospodarka finansowa Krajowej Rady i jej biura jest prowadzona na wysokim, profesjonalnym poziomie i jest ona całkowicie zgodna z obowiązującym prawem, a w szczególności z ustawą o finansach publicznych. Proszę wybaczyć, że brzmi to tak samochwalczo, ale mam dużą satysfakcję, że mogę powiedzieć coś takiego wobec Wysokiej Komisji.

Wysoka Komisjo, przedstawiając tegoroczną dokumentację sprawozdawczą, staraliśmy się kompleksowo scharakteryzować ubiegły rok działalności polskich mediów audiowizualnych, pokazać, jakie zjawiska wystąpiły na rynku, w jaki sposób rozwiązywaliśmy problemy, a także jakie bariery hamowały realizację naszych zamierzeń. Dziękuję za uwagę. Wszyscy jesteśmy do dyspozycji Wysokiej Komisji.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o pytania. W pierwszej kolejności udzielę głosu senatorom, oczywiście według kolejności zgłoszeń, a potem przybyłym gościom.

Bardzo proszę, pan senator Lasecki.

Senator Jarosław Lasecki:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący, mam pytanie, bo być może źle usłyszałem. Całkowite dochody z tytułu abonamentu to 750 milionów zł?

(*Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak*: Tak.)

Jak rozumiem, Telewizja Polska dostała z tego ponad 440 milionów zł, co stanowi mniej więcej 30–32% tego, ile wydaje ona na swoją misję. Koszty wypełniania misji to chyba, jeżeli dobrze zrozumiałem, 1 milion 369 tysięcy zł.

(*Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak*: Miliard.)

Przepraszam bardzo, miałem na myśli 1 miliard 369 milionów zł. Czy to są całkowite koszty Telewizji Polskiej, czy jest rozgraniczenie pomiędzy misją a niemisją?

(*Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak*: Jest takie rozgraniczenie.)

Jeżeli nie są to całkowite koszty Telewizji Polskiej, to chciałbym, żeby pan przewodniczący powiedział, jaką część swoich kosztów Telewizja Polska finansuje ze środ-

ków niebędących przychodami z tytułu abonamentu i jaki jest to procent krajowego rynku reklamy, który szacowany jest, jeżeli dobrze pamiętam – proszę o ewentualną korektę – na mniej więcej 3,8 miliarda zł. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Bardzo proszę, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Panie Przewodniczący! Panie Senatorze!

Jeśli chodzi o koszty całkowite, to w telewizji publicznej w roku ubiegłym wynosiły one 1 miliard 562 miliony zł.

(*Głos z sali*: 1 miliard 525 milionów zł.)

Proszę wybaczyć, ale nie pamiętam już tych liczb i muszę wspomagać się kompetentnymi osobami z naszego biura. Koszty komercyjne, mówiąc w największym skrócie i uproszczeniu, dotyczą obsługi pozyskiwania środków z reklamy. Są to tak zwane koszty komercyjne.

Jak brzmiało drugie pytanie?

Senator Jarosław Lasecki:

Skoro całkowite koszty wynoszą 1 miliard 525 milionów zł, a wpływy z abonamentu to 444 miliony zł, to, jak rozumiem, mniej więcej 1 miliard 100 milionów zł Telewizja Polska musi uzyskać z reklam. No, to jest prawie 30% rynku reklamy. Prawda?

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Ale to nie są tylko wpływy z rynku reklamy. Owszem, jest to największa pozycja, ale są tam jeszcze inne dochody, między innymi dotacje z budżetu państwa…

(*Głos z sali*: Prawa autorskie.)

…i dochody z praw autorskich.

Senator Jarosław Lasecki:

Moje pytanie jest takie: jaką część rynku reklamy Telewizja Polska zajmuje z tego powodu, że tak zwana zbieralność opłaty abonamentowej jest niedostatecznie wysoka, aby można było w 100% finansować z niej misję publiczną? Dziękuję.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Wpływy telewizji publicznej z reklamy w ubiegłym roku wyniosły 850 milionów zł. W tej chwili nie pamiętam dokładnie, ale wartość całości rynku telewizyjnego to chyba około 2,5 miliarda zł…

(*Głos z sali*: Tak.)

…więc łatwo wyliczyć, że jest to mniej więcej 1/3 całego rynku reklamy, oczywiście telewizyjnej.

Wśród założeń dotyczących opłaty audiowizualnej jest jedno mówiące o tym, że media publiczne – wszystkie, ale oczywiście głównie telewizja – będą mieć ograniczony dostęp do rynku reklamy. Zakładamy, że nie będzie to całkowite odcięcie od tego rynku, tylko znaczne ograniczenie dostępu do niego, do poziomu mniej więcej 10%, najwyżej 20% budżetu. Analizy działalności innych nadawców publicznych w Europie mówią bardzo wyraźnie i jasno, że tam, gdzie reklamy jest więcej niż, powiedzmy, 10–15%, zaczyna się proces komercjalizacji nadawcy. Oczywiście są to założenia na dzień dobry. Zobaczymy, z jakimi spotka się to ocenami opinii publicznej, rynku i wreszcie parlamentu, no ale taka jest nasza propozycja.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Dziękuję bardzo.

Panowie, jeżeli pozwolicie, to zadam krótkie pytanie związane z tym tematem. Jaka część produkcji misyjnej realizowana jest przez telewizję własnymi siłami, a jaka zlecana na zewnątrz?

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Panie Przewodniczący, nie mam danych liczbowych, ale mogę z grubsza powiedzieć, jak to wygląda w strukturze gatunkowej. Otóż niemal wszystkie programy publicystyczne i informacyjne to produkcja wewnętrzna, natomiast prawie cała część rozrywkowa, czyli seriale i rozmaite programy rozrywkowe, zlecana jest na zewnątrz.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Skoro nie macie państwo…

(*Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak*: Zdobędziemy takie dane i dostarczymy je, Panie Przewodniczący.)

Będę wdzięczny za przesłanie tego na piśmie.

Panowie Senatorowie, nie pamiętam, kto zgłaszał się pierwszy.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Person:

Ja byłem pierwszy, tylko pan senator nie widział, bo siedzę trochę dalej.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Temat jest podobny, więc chciałbym wystąpić w imieniu obydwu senatorów. Przede wszystkim chciałbym jednak podziękować za, jak zawsze, bardzo profesjonalne sprawozdanie. Jak pan przewodniczący i pozostali państwo niewątpliwie się domyślają, chciałbym też zapytać o tę najbardziej dramatyczną sytuację w historii transmisji spor-

towych w polskiej telewizji, a mianowicie o zeszłoroczne, odbywające się w Polsce, mistrzostwa świata w siatkówce, których nie można było obejrzeć w odkodowanych telewizjach, z wyjątkiem meczu wybłaganego przez prezydenta. Jakie są panów przewidywania w kontekście tego późniejszego, grudniowego rozporządzenia? Przecież niektóre prawa telewizyjne są już sprzedane. Mam na myśli choćby Ligę Światową czy też igrzyska olimpijskie, w przypadku których umowa EBU, jak wiemy, już się kończy, więc siłą rzeczy Telewizja Polska nie będzie miała wyłącznego prawa do ich relacjonowania. Prawa te pewnie trafią na wolny rynek. Czy jeśli ktoś je kupi, to powtórzy się sytuacja z zeszłego roku, czy też… Innymi słowy, jak panowie sobie wyobrażają działanie tego rozporządzenia? Dziękuję.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Dziękuję bardzo.

Zwyczajowo wybiegamy poza ten okres, który jest tematem dzisiejszego spotkania, czyli poza rok ubiegły. Zawsze pytamy państwa i o przeszłość, i o tematy bieżące. No, taki jest, czteroletni już, zwyczaj naszej komisji, więc bardzo proszę o odpowiedź na to pytanie.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Panie Przewodniczący, to pytanie nie tyle sięga wstecz, ile wybiega w przyszłość, ale…

(*Przewodniczący Grzegorz Czelej*: Za rok będą mistrzostwa w piłce ręcznej.)

Tak. …Z przyjemnością odpowiem na to pytanie. Krajowa Rada podjęła działania zmierzające do wydłużenia listy tak zwanych ważnych wydarzeń. Generalnie zawsze czy też prawie zawsze chodzi tu o wydarzenia sportowe. Już jesienią roku 2011 była taka sytuacja, że dwa mecze towarzyskie polskiej reprezentacji były pokazywane w systemie kodowanym, i to uruchomiło nasze działania. Polegały one na bardzo szczegółowym przygotowaniu wystąpienia do Komisji Europejskiej, która musiała zaaprobować tę wydłużoną listę ważnych wydarzeń. Komisja oczekiwała pewnych badań socjologicznych dotyczących wagi tych wydarzeń w świadomości społecznej – i to było najtrudniejsze – jak również danych dotyczących ich oglądalności. Nie było to wcale takie proste, ale uzyskanie tej zgody na pewno przyniesie długotrwałe efekty. Tak że myśmy naszą pracę wykonali. No, trwało to dobrych kilka miesięcy, jeśli nie nieco dłużej. W tej ostatniej fazie, kiedy odbywały się mistrzostwa świata w piłce siatkowej, które spowodowały taką burzę w debacie publicznej, nasze propozycje właściwie czekały już tylko na aprobatę Komisji Europejskiej, więc nie mogliśmy nic zrobić. No, zakończyło się to połowicznym sukcesem, bo jak pamiętamy, mecz otwarcia i mecz finałowy transmitowane były w otwartym programie Polsatu, ale inne mecze były zakodowane. To się już nie powtórzy. Załatwialiśmy tę sprawę na poziomie Komisji Europejskiej, tak żeby wspomniane prawa były chronione w całej Unii Europejskiej. I tak też jest. Tak więc niezależnie od tego, czy któryś z nadawców ma siedzibę w Polsce, w Anglii, czy gdziekolwiek indziej, nie może transmitować tych wydarzeń inaczej niż w otwartej telewizji. Nie mówię, że w telewizji publicznej, tylko że w telewizji otwartej, niekodowanej. Takie są zasady. Jeśli chodzi o prawa nabyte, to one też nie wchodzą tutaj w grę. Okres vacatio legis jest długi, roczny, ale jest tak właśnie po to, żeby nikt nie mógł się tłumaczyć, że praw, które nabyto w dobrej wierze, nie można było sprzedać zgodnie z obowiązującym prawem. Tak że wszystkie prawa dotyczące imprez wymienionych na tej liście ważnych wydarzeń muszą być realizowane w telewizjach otwartych. Jak powiedziałem, nie chodzi koniecznie o Telewizję Polską, ale nie mogą to być telewizje kodowane. Muszą to być telewizje ogólnopolskie i otwarte. Wiemy, że ze względu na swój potencjał, również finansowy, w grę wchodzi praktycznie tylko trzech nadawców: Telewizja Polska, Polsat i TVN. Tak że prawa widzów do oglądania tych imprez są w Polsce zabezpieczone.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Pan senator Bonisławski, bardzo proszę.

Senator Ryszard Bonisławski:

Panie Przewodniczący, jedna z kwestii, o której chciałem zapytać, została już wyjaśniona, niemniej jednak w sprawozdaniu jest też informacja o nowych technologiach i o konwersji cyfrowej. Dotyczy to także programów radiowych, które mają zostać zdigitalizowane. Mówię o zbiorach archiwalnych, w których jest bardzo wiele bardzo interesujących materiałów, niestety w tej chwili niedostępnych. Ja mam do czynienia z radiem łódzkim i wiem, że oni tam co pewien czas odnajdują na półkach coś, o czym nie mieli pojęcia, a co jest dosyć istotne. Chciałbym więc zapytać, czy ta digitalizacja jest robiona tylko po to, żeby usprawnić prace radia państwowego, czy też owe zdigitalizowane materiały będą udostępniane dla każdego, chociażby poprzez internet, tak jak dzisiaj ma to miejsce w przypadku zbiorów Biblioteki Narodowej. Dzięki portalowi Polona każdy, nie wychodząc z domu, może te materiały sobie ściągnąć i wydrukować, nawet w ogromnych formatach. Jakie są przewidywane koszty tej operacji i ile czasu będzie to trwało? No, to także może być interesujące dla tych, którzy korzystają z radia. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy… Na stronie 80, w tej drugiej części sprawozdania, w rozdziale o kinematografii napisano, że na koprodukcję filmową telewizja wydała 9 milionów zł. Chciałbym więc spytać, czy przyniesie to jakieś przychody, czy dołożono te pieniądze ot tak. No, filmy mają przynosić dochód wszystkim udziałowcom, ale nie jest to nigdzie zapisane.

I kolejna, trzecia już, kwestia. Ucieszyła mnie informacja zapisana na stronie 73. Pan prezes mówił już o tym, że sądy tylko w dwu przypadkach potwierdziły państwa pomyłkę, a jest tu także opisana sprawa, która kiedyś zabierała nam wiele czasu. Chodzi o tę wojnę o Telewizję Trwam. Teraz okazało się, że kolejna decyzja, decyzja Naczelnego Sądu Administracyjnego, jest dla państwa pozytywna, że postępowanie zostało przeprowadzone prawidłowo i że

niepotrzebnie tak długo się wtedy tym zajmowaliśmy. Te wszystkie przesłanki, którymi nas tutaj „pojono", były oparte na kłamstwie. Wykres ze strony 13, przedstawiający indeks wolności mediów, pokazuje, że znajdujemy się w dwudziestce najbardziej wolnych pod względem politycznym systemów medialnych. Zadaje to kłam tezom, które słyszymy w różnych telewizyjnych i radiowych programach, że jesteśmy państwem niedemokratycznym. Uważam, że powinno to być bardziej uwypuklane, bo jest jednak sporo osób, które wierzą w to, że żyjemy w kraju niedemokratycznym. Kiedy się to porówna… No, w 2006 i 2007 r. byliśmy na pięćdziesiątym ósmym czy pięćdziesiątym szóstym miejscu, a teraz jesteśmy na osiemnastym. Myślę, że warto o tym skoku głośno mówić. Dziękuję.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Bardzo proszę, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Dziękuję bardzo.

Bardzo dziękuję za taki przychylny komentarz. Powiem tylko jedno zdanie na temat tego osiemnastego miejsca. Myślę, że to jest skutek nie tylko pracy Krajowej Rady, ale pewnej ogólnej atmosfery w naszym kraju. Pracują na to różne instytucje, ale i sądy powszechne. Rzeczywiście jest to sprawa, z której powinniśmy być dumni, skoro takie organizacje społeczne doceniają wolność słowa i swobodę wypowiedzi, jaka panuje w Polsce. A nie tak łatwo jest to osiągnąć.

Padły też dwa pytania. Jedno z nich dotyczyło filmów i tego, na ile się one zwracają. Niestety polski rynek filmowy jest taki, że bardzo niewiele filmów przynosi zwrot poniesionych nakładów. Pan Kazimierz Kutz najlepiej zna tę sytuację. Tak było zawsze. W całej Europie rynki filmowe są de facto zbyt małe, żeby przynosić korzyści wszystkim twórcom, nawet jeśli robią oni filmy wartościowe społecznie czy artystycznie. W Polsce można wymienić tylko kilka filmów, które przyniosły ostatnio zyski. Na pewno należą do nich „Bogowie" – była to pozycja wartościowa i bardzo tłumnie oglądana – ale można by wymienić jeszcze kilka innych tytułów. Polska produkuje w tej chwili plus minus czterdzieści filmów rocznie, ale tak naprawdę jest to działalność deficytowa, więc i telewizja publiczna nie osiąga pewnie z tego tytułu znaczących przychodów. Nie posiadam takich danych, ale bazuję na ogólnej wiedzy o rynku filmowym.

Co do digitalizacji zbiorów, to jeśli pan przewodniczący pozwoli, oddam głos pani dyrektor Barbarze Stachowiak, która we współpracy ze wszystkimi mediami publicznymi prowadzi inicjatywę, która nazywa się Biblioteka Cyfrowa Mediów Publicznych. Pani dyrektor opowie krótko, czemu ta inicjatywa służy.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Bardzo proszę o krótką wypowiedź.

Dyrektor Departamentu Mediów Publicznych w Biurze Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Barbara Stachowiak:

Bardzo dziękuję.

Proszę państwa, od...

(*Głos z sali*: Proszę przysunąć bliżej mikrofon.)

O, może tak będzie lepiej.

Od 2013 r. z inicjatywy Krajowej Rady prowadzony jest projekt pod nazwą Biblioteka Cyfrowa Mediów Publicznych, w który zaangażowane są wszystkie spółki mediów publicznych. Polega on na tym, że zdigitalizowane materiały archiwalne będące w posiadaniu wszystkich spółek mediów publicznych w pierwszej kolejności udostępniane będą do wymiany między spółkami. Wymiana ta będzie służyła polepszaniu produkcji oraz wzbogacaniu treści publikowanych na antenach, a także w nowych mediach. Myślę o internecie, ale nie tylko. W drugiej fazie, po okresie testów i wymiany między spółkami, będziemy to wszystko udostępniać publiczności poprzez internet. Kiedy rozpocznie się ten drugi etap? Zakładamy, że uruchomienie projektu nastąpi w I kwartale przyszłego roku. Będziemy potrzebować około roku na przeprowadzenie testów i nawiązanie współpracy między mediami publicznymi, więc po roku od tego momentu będzie można projekt ten udostępnić społeczeństwu. Oczywiście należy jednak pamiętać o jednej kwestii. Otóż gros tych materiałów stanowić będą audycje wyprodukowane po 1994 r. Na pewno wszyscy państwo wiecie, że do roku 1994… Mówię o zbiorze użyczonym, który jest najtrudniejszy do zaklasyfikowania, jeśli chodzi o prawa autorskie. Odpowiadając na pytanie pana senatora, chcę powiedzieć, że te prace oczywiście się toczą. Nie zajmujemy się tylko techniczną digitalizacją, ale prowadzimy również prace dotyczące metadanych i, powolnego niestety, oczyszczania kwestii praw autorskich. A zatem wszystkie materiały, które będziemy mieli prawo udostępnić w internecie i w tak zwanych nowych mediach, zostaną w ramach tego projektu udostępnione. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Dziękuję bardzo.

Zgłaszali się kolejno pan senator Gil, pan senator Kutz i pani senator Borys-Damięcka, ale jeżeli państwo pozwolą, to ja też chciałbym zadać pytanie.

Panie Przewodniczący, chciałbym poprosić o szczegółowe informacje na temat przebiegu procedury zagospodarowania multipleksu 8, czyli częstotliwości 174–230 MHz. Rozpoczęła się ona w zeszłym roku. Jeśli dobrze pamiętam, to ofertę złożył Emitel, a potem działy się różne „ciekawe" rzeczy. O ile wiem, procedura ta nie została zakończona i w tej chwili trwają uzgodnienia między panem a UKE. Czy mógłby pan przybliżyć, dlaczego ten proces tak przebiegał, dlaczego wystąpiły pewne zawirowania i na jakim etapie jest on obecnie?

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Panie Przewodniczący, oczywiście chętnie udzielę odpowiedzi, ale zacznę od sprawy podstawowej. Otóż jest to proces, w którym jest, powiedziałbym, dwóch gospodarzy. Głównym gospodarzem jest tak naprawdę Urząd Komunikacji Elektronicznej, ponieważ proces ten został rozpoczęty na podstawie prawa telekomunikacyjnego. Emitel wystąpił o zagospodarowanie częstotliwości, na której znajduje się multipleks 8, więc tak naprawdę jest to konkurs na operatora tego multipleksu. Powiem to jeszcze raz: nie jest to proces rozpoczęty na podstawie ustawy o radiofonii i telewizji, tylko na podstawie prawa telekomunikacyjnego. Krajowa Rada ma tutaj swoją rolę do odegrania, ponieważ to my odpowiadamy za część programową tego konkursu, ale jest to, powiedziałbym w cudzysłowie, część usługowa. Urząd Komunikacji Elektronicznej musi na podstawie prawa telekomunikacyjnego wyłonić zwycięzcę konkursu na operatora czy też, mówiąc w cudzysłowie, właściciela tego multipleksu, a my, w drugiej kolejności, musimy dostarczyć decyzję, jakie programy się na tym multipleksie znajdą. Oczywiście działamy na podstawie ustawy o radiofonii i telewizji. Tak że nie potrafię odpowiedzieć, dlaczego tak się stało. No, nie czuję się nawet do tego upoważniony, chociaż oczywiście nie znam wszystkich szczegółów i nie wiem, jakie były tam zawirowania. Na pewno więcej na ten temat wie pani Magdalena Gaj. Ja mogę powiedzieć, że w tej chwili, po naradach wewnętrznych, Krajowa Rada nie dostrzega tutaj żadnych problemów. Pan przewodniczący wspomniał, że mamy jakiś problem z ustaleniem naszej roli. Zdaje się, że padło tutaj takie stwierdzenie. Nie? Może źle zrozumiałem. W każdym razie między UKE a Krajową Radą nie ma żadnych, jak by to powiedzieć, nieporozumień. Wymagało to jednak pewnej pracy, bo musieliśmy zharmonizować nie zawsze kompatybilne ze sobą przepisy prawa telekomunikacyjnego i ustawy o radiofonii i telewizji. Doszliśmy do wniosku, że będzie najwłaściwiej, jeżeli Krajowa Rada wkroczy w ten proces dopiero w ostatniej fazie przyznawania multipleksu jednemu z operatorów. I to się właśnie dzieje. Przygotowaliśmy założenia do tego konkursu i podjęliśmy uchwały dotyczące tego, jak podzielone będą miejsca na tym multipleksie. Przypomnę, że tych miejsc jest siedem, a nie osiem jak na innych multipleksach. W odstępie mniej więcej pół roku myśmy podjęli dwie uchwały. Pierwsza mówiła o przeznaczeniu całego multipleksu dla telewizji publicznej. Spotkało się to z krytyką w trakcie konsultacji rynkowych, w związku z czym wzięliśmy te głosy pod uwagę i zmieniliśmy naszą decyzję. W tej chwili podział ten, nieoprotestowywany już, wygląda tak, że – no, jest to powszechnie znane – trzy miejsca są dla telewizji publicznej, a cztery miejsca dla przedstawicieli rynku. W związku z tymi czterema miejscami przygotowaliśmy już bardzo zaawansowane założenia konkursu. Konkurs ten ogłosimy we właściwym, uzgodnionym z UKE, momencie, kiedy konkurs na operatora multipleksu będzie już w bardzo zaawansowanej fazie. Z roboczych informacji wynika, że stanie się to w ciągu najbliższych tygodni.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Czyli już niebawem. Dodam tylko, że jest to chyba ciąg najważniejszych decyzji dotyczących rynku mediów w ostatnich miesiącach. Dlatego pozwoliłem sobie zwrócić na to szczególną uwagę.

Rozumiem, że telewizja publiczna nie protestowała, gdy otrzymała trzy kanały. Tak? No, trzy, jeżeli będą one w SD, bo jeżeli będzie HD, to…

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Protestowała, bo chciała mieć więcej. No, Panie Przewodniczący, każdy chce mieć więcej, ale my jednak musimy kierować się pewnym rozeznaniem rynku i podejmować te decyzje świadomie. Tak że telewizja publiczna nie mogła dostać wszystkiego.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Rozumiem.

(*Głos z sali*: Może protestowała, ale niezbyt głośno.)

Zbyt cicho, żeby wywalczyć więcej.

(*Głos z sali*: Demonstracji nie było.)

Kolejność jest taka: pan senator Gil, potem pan senator Kutz.

Bardzo proszę.

Senator Mieczysław Gil:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Padały tu sformułowania o europejskości i polskości Telewizji Polskiej. Czy zarząd telewizji – no, kieruję to pytanie przede wszystkim do zarządu, ale również do Krajowej Rady – ma jakąś definicję polskości? Co jest polskością, a co europejskością? Jeżeli mógłbym usłyszeć kilka zdań na ten temat, to chętnie bym posłuchał. Zresztą myślę, że nie tylko ja.

A druga sprawa jest taka: proponowałbym, żebyśmy nie wracali już do kwestii Telewizji Trwam. Nie dotyczy to tematu naszego dzisiejszego zebrania, niemniej…

(*Przewodniczący Grzegorz Czelej*: Nie przypominam sobie, żeby ktoś o tym mówił, Panie Senatorze.)

Nie, nie. Kolega wypowiadał się na ten temat. Proponuję, żebyśmy już do tego nie wracali, bo te zdarzenia związane z przyznawaniem koncesji telewizyjnych nie były najszczęśliwsze. Tak uważam i mówiłem o tym już dawno.

Ale wracam do tego pierwszego pytania, bo jest ono istotne. Czy podjęto próbę określenia, co jest dzisiaj europejskością, a co polskością? Oczywiście od razu powiem, jakie jest moje zdanie. Ja nie za bardzo widzę różnicę między jednym a drugim, niemniej takie sformułowania tutaj padały. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Bardzo proszę, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Pan senator dotknął niesłychanie ważnej kwestii. Dotyczy ona pewnych imponderabiliów, ale ja mogę odpowiedzieć tylko językiem prawnym. Otóż ustawa o radiofonii i telewizji tak naprawdę nie zawiera przesłanek mówiących wprost o polskości. Chroni ona jednak programy pierwotnie wytworzone w języku polskim. Tak jest łatwiej. Prawnikom chodziło pewnie o to, żeby łatwo było zakwalifikować dany program jako wytworzony pierwotnie w języku polskim. Tak więc od tej strony polska kultura jest chroniona. Sformułowanie „wytworzony pierwotnie w języku polskim" oznacza, że scenariusz do takiego programu został napisany oryginalnie po polsku i że program ten po raz pierwszy zrealizowany został właśnie w języku polskim. O tym mówi ustawa.

Poza tym o ile przed przystąpieniem Polski do Unii funkcjonowała ochrona programów polskich, o tyle teraz jest to ochrona programów europejskich. Odbywa się to na zasadach wspólnego rynku, bo program telewizyjny również traktowany jest jako towar. Europejskość odnosi się tu tak naprawdę do siedziby firmy, jak również do zespołu realizatorów. Nie ma wymogu, żeby to wszystko było polskie. Chodzi o to, żeby było europejskie. Chroniony jest jednak polski język, a poprzez język chronione są polska kultura, polska tradycja i wszystkie te rzeczy, które są dla nas najdroższe.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Pan senator Kutz. Bardzo proszę.

Senator Kazimierz Kutz:

Dzień dobry.

Bardzo się cieszę, że mogę uczestniczyć w kolejnych „dożynkach". Są to moje ostatnie „dożynki". Zresztą myślę, że nie tylko moje.

Panie Przewodniczący, chciałbym panu podziękować za to solidne sprawozdanie. Zwracam uwagę, że kiedy patrzy się na to z perspektywy lat, widać, że sprawozdania te są coraz cieńsze. Piętnaście lat temu byli przewodniczący, przeważnie nieludzko upolitycznieni, przynosili grubą książkę z tysiącem wykresów i łgali na potęgę. No ale wtedy Telewizja Polska była bardzo ponętnym obiektem, powiedziałbym, seksualizmu politycznego, bo przez telewizję załatwiało się mnóstwo spraw. Kto miał telewizję, ten miał władzę. My jesteśmy już starymi lisami i dokładnie wiemy, jak to wygląda. Pańskie sprawozdania z roku na rok coraz bardziej przypominają sprawozdania z działalności instytucji, która zmierza do upadku. Ten pana stoicki spokój jest zresztą godzien szacunku, ponieważ w pańskim głosie nie ma już nawet tonu skargi, że czegoś tam jest za mało.

Mnie się wydaje, że żyjemy w takich czasach… Jeżeli miałbym panu coś do zarzucenia, to byłby to fakt, że stojąc na czele placówki, która powinna mieć w sobie coś z sejsmografu społecznego… No, byłoby tak, gdyby telewizja była własnością społeczeństwa. Ponieważ jednak tak nie jest, nie może pan o tym mówić, ale myślę, że z takim doświadczeniem musi pan mieć pewne osobiste refleksje dotyczące tego, jak telewizja powinna działać w takim kraju jak nasz.

Bo z telewizją stało się to samo, co stało się z polskim życiem politycznym, choćby z Platformą. Oto za drzwiami stoi potężna siła rewolucyjna, która wyrosła w internecie i w ogóle nie potrzebuje telewizji. Mówię o Kukizie. Cóż się stało? Myślę, że to, co działo się w Polsce poza oficjalnymi mediami, tak przeżartymi reklamą i polityką, jest bardzo smutne. Mam na myśli te wszystkie procesy społeczne, które teraz się ujawniają i które być może zmienią radykalnie sytuację w Polsce – nie wiemy tylko jak dalece.

Telewizja publiczna jest takim typowym towarzystwem, które wyrosło na filozofii Donalda Tuska. Już długo jest ona w rękach ludzi o tej właśnie orientacji. Pamiętam, że po tych ciężkich walkach w pewnej chwili… No, byliśmy świadkami kilku prób zreformowania telewizji, które nigdy się nie powiodły. I w pewnym momencie Tusk zrezygnował, jak gdyby zostawił to boisko i sobie poszedł. Od co najmniej pięciu lat nie wykonano żadnego ruchu, żeby zająć się telewizją. Zresztą traktował on tak wiele dziedzin życia. Ze Śląskiem było tak samo.

Myślę, że najsmutniejsze w tym wszystkim jest to, że w telewizji publicznej narasta bieda. Kiedy patrzę na telewizję publiczną – mówię to z pozycji człowieka, który szuka w telewizji jakiejś strawy pozapolitycznej, związanej raczej ze światem kultury i z życiem społecznym, to znaczy człowieka ciekawego, co się w Polsce dzieje – czuję się, jak większość polskich widzów, całkowicie osierocony. Jako człowiek, który późno zasypia, codziennie skaczę po kanałach, a mam ich co najmniej kilkadziesiąt. Na Boga, szukam czegoś ciekawego, ale wieczorem nie ma nic do oglądania. Nie tylko w telewizji publicznej, ale i na wszystkich pozostałych kanałach lecą jakieś straszliwe wakacyjne powtórki starych seriali. To jest nie do zniesienia. Z kolei agresywne spory polityczne, również będące atrakcją medialną, nagle przygasły, kiedy prezydent przegrał wybory. Uczestnicy tych telewizyjnych pyskówek politycznych nie mają o czym gadać. Kiedy patrzy się w ten szklany ekran, widać, że oni wszyscy po prostu przynudzają.

A niestety za drzwiami czeka coś niesłychanie groźnego i niebezpiecznego, co przeoczyły partie rządzące i wszystkie instytucje, które – tak jak telewizja publiczna – leżą w ich gestii. Coś ważnego stało się za naszymi i waszymi plecami. Żałuję, że właściwie nie wyraził pan w związku z tym żadnego zaniepokojenia. Bo co będzie dalej? No, nie chcę się rozgadywać, ale wiemy, że jeśli w przyszłych wyborach wybrano by jednak PiS, to w tych wszystkich urzędach, o których mówię, byłaby taka rewolucja, jaką pamiętamy z czasów, gdy sięgnęli oni po władzę po raz pierwszy.

Oczywiście nic się w życiu nie powtarza, więc wcale nie musi tak być, ale telewizja, którą Tusk moim zdaniem porzucił – jest to zresztą typowe dla niego zachowanie – ma obowiązek wrócić do… Myślę, że pan przewodniczący dobrze o tym wie. Idealnym modelem byłaby niezależna telewizja publiczna będąca własnością społeczeństwa, a to oznacza, że państwo przekazywałoby jej pieniądze – mówił pan tutaj o konkretnych kwotach – jako coroczną daninę. Zgodnie ze swoim konstytucyjnym obowiązkiem służyła-

by ona edukacji i wprowadzaniu najmłodszego pokolenia w świat kultury, a nawet estetyki i piękna. Moim zdaniem to nie są wielkie pieniądze. Mamy w Polsce i siły, i możliwości, żeby to zrealizować. Oczywiście musiałaby to być telewizja bez reklam, ale myślę, że miałaby ona niesamowitą oglądalność.

No bo dlaczego na przykład nie wiemy nic o tym, co naprawdę dzieje się w Polsce? To jest fascynujące, bo przemiany, jakie tu zachodzą, są namacalne. Część ludzi mówi, że wszystko w Polsce jest w ruinie i że jest beznadziejnie, ale to przecież nieprawda. Co więcej, to w tych mniejszych miejscowościach żyją obywatele, którzy wyłączają telewizję i robią swoje. Nie są oni zdominowani przez partyjniactwo i robią wspaniałe rzeczy. Polska jest kwitnącym krajem, i to widać. Miejscowości, które są obywatelskie, odwróciły się plecami do władzy i do telewizji, z której nie mają żadnego pożytku. Oni wszyscy tylko zawracają im głowę. To jest jakaś straszna trucizna. Dlaczego w tych miasteczkach nigdy nie ma telewizji? Ano dlatego, że wszystkie ośrodki regionalne są martwe, zniszczone. W telewizji nie relacjonuje się tych niesłychanie ciekawych inicjatyw lokalnych, które są i fascynujące, i bardzo medialne. Nie, dla nich to jest nieciekawe. Im chodzi o to, żeby uczyć Polaków polskości i dzielić społeczeństwo. Rzadko używa się nawet słowa „obywatel". Jeśli telewizja miałaby być własnością społeczeństwa, to przede wszystkim musiałaby ożywić ośrodki regionalne.

To, co dzieje się na Śląsku, nawet trudno sobie wyobrazić. Być może zdziwią się państwo, kiedy na jesieni dojdzie do wielkiego kataklizmu w polskim górnictwie. Władze centralne w ogóle nie poruszają tej kwestii, a tam są wielkie problemy, ponieważ wszystkie kopalnie są deficytowe, a do tego jeszcze nawet papież mówi, że trzeba likwidować węgiel. Przecież tam może dojść do tego, na co kroi się od dawna, czyli do buntu społecznego, do wybuchu gniewu ludu. To, co stoi za Kukizem, to właśnie gniew ludu, który może się wyrazić różnorako. A telewizja publiczna jest w tym wszystkim nieobecna.

Nie chcę obwiniać ani pana, ani kogokolwiek. Taką rzeczywistość stworzyli nam politycy, ponieważ po prostu nie rozumieli oni swoich obowiązków wobec społeczeństwa. Tak więc moim zdaniem zawsze aktualne będzie to, że… Mam do pana pretensje, że pan o tym nie powiedział, a przecież na pewno wie pan dokładnie, jaki model telewizji dla światłego obywatela byłby dzisiaj potrzebny. Przede wszystkim zmierzam do tego, że państwo powinno zrozumieć, że utraciło coś niesłychanie ważnego, a mianowicie kontakt ze społeczeństwem. Mówię takim markotnym tonem, no ale pańskie sprawozdanie właściwie też jest markotne. Wszyscy dosyć biernie czekamy, co stanie się za kilka miesięcy. Nikt tego nie wie. Nasz język, partyjny i publiczny, jest tak samo zniszczony jak relacje między rządzącymi a obywatelami. Kukiz dał głos jak pies, który ostrzega, że nadchodzi jakieś niebezpieczeństwo, na przykład że w lasach czają się niedźwiedzie, ale on właściwie nic nie mówi, bo żyje już w innej epoce. Ma wpływ na te nowe media, które dziś są tak ważne jak telewizja publiczna piętnaście lat temu. Panie Przewodniczący, ufam, że przejdziemy przez to wszystko suchą nogą. Być może politycy, którzy przejmą Polskę i będą rządzić, nareszcie… No, dominacja pokolenia okrągłego stołu musi się załamać. To bardzo dobrze, że będzie się to odbywało drogą rewolucyjną, bo po prostu przyspieszy to tę zmianę. Chodzi jednak o to, żeby w ramach tych procesów wytargować taką telewizję, jaka naprawdę należy się obywatelom Polski, niezależnie od tego, czy są pederastami, czy niewierzącymi. Ważne, żeby telewizja służyła i białym, i czerwonym, tak żeby można się było komunikować i dzielić wszystkim, co na to zasługuje. Moja jedyna pretensja do pana jest taka, że nie wypuścił pan nawet balonika próbnego. Nie powiedział pan, co pan jako obywatel sądzi o tej niedalekiej przyszłości, która jest bardzo niepokojąca. Właściwie nie wiemy, co będzie się działo za pół roku. Być może Polsce grozi po prostu anarchia.

(*Senator Czesław Ryszka*: Anarchia to jest teraz.)

Co pan mówi? Nie ma żadnej anarchii. Kiedy słyszę panią premier, która z taką wspaniałą damską opiekuńczością błaga o to, żeby ludzie, że tak powiem, jeszcze raz jej zaufali, dobrze ją rozumiem, dlatego że kiedy załamią się te stare formacje, układy i struktury i zapanuje chaos, będziemy mieli problem. Jako obywatel z górnej Silesii myślę, że prawdopodobnie tak właśnie musiała wyglądać sytuacja społeczna, która skończyła się rozbiorami. W Polsce może zwyciężyć, za przeproszeniem, durność, czego nikomu nie życzę, zwłaszcza panu przewodniczącemu i sobie.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący, bardzo proszę.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

(*Senator Kazimierz Kutz*: Proszę? O czym pan mówi? Ja w ogóle nie mówiłem o prezydencie.)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Pan senator Lasecki, bardzo proszę.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Wniosek formalny.

Senator Jarosław Lasecki:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ponieważ tak bardzo oddaliliśmy się od sprawozdania w stronę dożynek, górników, głosu ludu, pederastów i anarchii, zgłaszam wniosek formalny, abyśmy przegłosowali przyjęcie tego sprawozdania. Dziękuję.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Panie Senatorze, mam prośbę. Zgłaszali się też inni senatorowie, między innymi pani senator Borys-Damięcka, a i ja chciałbym jeszcze zadać pytanie o Telewizję Polonia, więc proszę nam pozwolić dokończyć dyskusję. No, spotkaliśmy się tutaj po to, żeby przedyskutować wiele problemów. Nie mogę odrzucić pana wniosku formalnego, ale proszę pozwolić nam dokończyć, bo w większości padają tutaj naprawdę sensowne pytania.

Senator Jarosław Lasecki:

W związku z tym wycofuję mój wniosek formalny.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Bardzo dziękuję.
Proszę o odpowiedź na pytanie pana senatora Kutza.
Potem pytanie zada pani senator Borys-Damięcka.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Panie Senatorze, nie mogę ustosunkować się do wszystkich kwestii, które pan poruszył, ale chciałbym powiedzieć, że osobiście też mam poczucie pewnego przesilenia. Życie w Polsce rzeczywiście się zmienia, i w wymiarze społecznym, i w wymiarze, powiedziałbym, pokoleniowym, o czym też pan mówił. Przyszedłem tutaj jako przedstawiciel urzędu zajmującego się mediami i mówiłem tylko o związanych z tym kwestiach, jednak chciałbym przypomnieć, że o telewizji publicznej wypowiadałem się bardzo poważnie. Może nie zabrzmiało to wystarczająco syntetycznie, ale mówiłem przecież o tym, że telewizja publiczna i media publiczne w ogóle wymagają bardzo istotnych zmian. Starałem się nakreślić sytuację językiem konkretów, wskazując pewne potrzeby, które dają się zdefiniować w dyskursie politycznym, ekonomicznym czy organizacyjnym, ale skoro pan senator poruszył tak rudymentarne kwestie, to odpowiem, że tak, uważam – zresztą my wszyscy w Krajowej Radzie nie różnimy się pod tym względem – że media publiczne, a w szczególności telewizja publiczna, są niesłychanie ważną instytucją życia publicznego. W całym naszym europejskim kręgu kulturowym żaden kraj nie wyzbył się mediów publicznych. Jest to instytucja, która nie może zostać skomercjalizowana i nie powinna być upartyjniona. O uniknięcie skomercjalizowania można zadbać poprzez akty prawne i dostarczanie funduszy pozarynkowych, ale jeśli chodzi o upartyjnienie, to jest to już kwestia pewnej ogólnej atmosfery społecznej w kraju i tego, jaki stosunek do tych mediów mają ugrupowania polityczne. Nie jest to w gestii samej telewizji ani samego regulatora. No a jeśli chodzi o ideał, to takie instytucje jak telewizja publiczna czy radio publiczne rzeczywiście powinny służyć edukacji społecznej i właściwemu… Jak mówi ustawa, powinny one sprzyjać swobodnemu kształtowaniu się opinii publicznej. Czy są tu jakieś zaniedbania? Wydaje mi się, że wskazałem je w naszym sprawozdaniu. Wyraziłem też swoje zaniepokojenie.

No i chciałbym jeszcze powiedzieć, dlaczego te sprawozdania są coraz cieńsze. Są dwie przyczyny. Po pierwsze, na pewno mamy coraz większe umiejętności, co pozwala nam syntetyzować te coroczne oświadczenia. Po drugie, szczerze mówiąc, zauważyłem, że nie wszyscy parlamentarzyści mieli czas na to, żeby przeczytać tak obszerne sprawozdania, w związku z czym postanowiliśmy je skrócić, żeby dać szansę zapracowanym parlamentarzystom na zapoznanie się z tymi tekstami.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Dziękuję bardzo.
Czy ktoś jeszcze chciałby odpowiedzieć na to pytanie?

(*Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Krzysztof Luft*: Jeżeli można, to jeszcze ja podzielę się swoją refleksją.)

Bardzo proszę, ale krótko, bo pani senator już długo czeka ze swoim pytaniem.

Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Krzysztof Luft:

Jeśli chodzi o refleksję pana senatora, że debata publiczna prowadzona w telewizjach, jest na zastraszająco niskim poziomie, i ja się z tym oczywiście zgadzam. Media komercyjne na całym świecie robią, co chcą. Idą one głównie w kierunku rozrywki i niestety nieraz jako rozrywkę starają się traktować także programy publicystyczne i informacyjne. Jedyną możliwością przeciwdziałania temu, jaką mamy w demokratycznym państwie, jest przedstawienie pewnej alternatywy, bo przecież nie można im niczego nakazać. I taką alternatywą mogą być media publiczne, tylko że finansowane w inny sposób niż dziś. No cóż, nie będę tego wątku rozwijał.

Druga ważna sprawa, na którą chciałbym zwrócić uwagę, to fakt, że pan senator właściwie całą problematykę naszej działalności i różnych zjawisk społecznych w Polsce sprowadził do kwestii telewizji, a my zajmujemy się jednak także radiofonią, która jest finansowana inaczej niż telewizja i w związku z tym zupełnie inaczej funkcjonuje. To jest, że tak powiem, dodatkowy argument wzmacniający postulat finansowania mediów publicznych w sposób pozarynkowy. Radio jest finansowane w dokładnie odwrotny sposób niż telewizja, to znaczy zaledwie w 20% z reklamy, a głównie z abonamentu. W bardzo wielu rozgłośniach Polskiego Radia rzeczywiście prowadzona jest działalność, o którą pan senator się dopomina. Aktywnie uczestniczą one w życiu swoich społeczności, zwłaszcza jeśli mówimy o rozgłośniach regionalnych, i to zarówno poprzez relacjonowanie tego, co się tam dzieje, i włączanie się w to, jak i poprzez inicjowanie pewnych działań. Ten obszar też jest szalenie ważny i nie można go pomijać w dyskusji o mediach publicznych czy mediach w ogóle. Inne jest finansowanie radiofonii, a inne finansowanie telewizji. W związku z tym te jednostki zupełnie inaczej funkcjonują, co jest dodatkowym argumentem wzmacniającym postulat zmiany sposobu finansowania telewizji publicznej.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Dziękuję bardzo.
Pani Senator, bardzo proszę.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Rzeczywiście, bardzo oddaliliśmy się od podstawowego tematu, którym się dzisiaj zajmujemy, więc chciałabym zwrócić się do państwa z pytaniem dotyczącym sprawy poruszonej już tutaj przez kolegę i wyjaśnionej przez panią dyrektor. Chodzi mi o archiwizację i digitalizację, głównie programów telewizyjnych. Chciałabym zabrać głos

i uzupełnić dyskusję o tym problemie, który przedstawił kolega. Pani dyrektor odpowiedziała już na związane z tym pytanie, ale prosiłabym, aby, że tak powiem, wzbogacić tę wypowiedź. No, upłynęła już prawie godzina, jednak chciałabym wrócić do tego pytania.

Jest to dla mnie szalenie interesujące, bo dzięki archiwizacji i digitalizacji ludzie z pokolenia dwudziestolatków mogą mieć dostęp do programów, o których tylko słyszeli, do wielkiej historii i wielkich sukcesów telewizji publicznej. Mam na myśli zwłaszcza spektakle Teatru Telewizji, programy Kabaretu Starszych Panów czy chociażby historyczne konkursy piosenki. No, nie były to występy różnego rodzaju zespołów muzycznych, tylko na przykład konkursy piosenki aktorskiej. Mogłabym wymieniać te zasługi w nieskończoność.

W związku z tym chciałabym zadać pytanie będące uzupełnieniem pytania, które zadał kolega: czy w kontekście tego, o czym pani mówiła, współpracujecie w jakiejś formie z Narodowym Instytutem Audiowizualnym? Zwracam uwagę na to, że w ostatnim okresie instytut włączył się również, co jest szalenie ważne, w produkcję Teatru Telewizji. Chciałabym więc po prostu zapytać, jak ta współpraca wygląda i jakie są państwa wspólne plany. Dziękuję.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Bardzo proszę, Panie Przewodniczący.

(*Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak*: Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to ustosunkuje się do tego pani dyrektor.)

Tak, oczywiście.

Dyrektor Departamentu Mediów Publicznych w Biurze Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Barbara Stachowiak:

Pani Senator, na ten aspekt należałoby spojrzeć dwojako. Po pierwsze…

(*Senator Barbara Borys-Damięcka*: Proszę mówić do mikrofonu.)

Dobrze, przepraszam.

Na ten aspekt, jak już wspomniałam, trzeba spojrzeć dwojako. Tak, nadawcy publiczni współpracują z Narodowym Instytutem Audiowizualnym na dwóch poziomach. Po pierwsze, chodzi o digitalizację archiwów, a po drugie, o produkcję czy też koprodukcję audycji, które są prezentowane zarówno w radiu, jak i w telewizji.

Jeśli chodzi o projekt dotyczący Biblioteki Cyfrowej Mediów Publicznych, to jesteśmy w kontakcie z Narodowym Instytutem Audiowizualnym, przy czym na obecnym etapie ta współpraca jest niewielka. Dopiero potem będziemy integrować nasze bazy danych, bo o takim aspekcie współpracy mówimy. Dotyczy to tak zwanych metadanych, czyli informacji, które określają dany zbiór czy dany materiał audiowizualny.

Może jeszcze tylko krótko podsumuję: tak, współpracujemy ze sobą na dwóch poziomach, czyli na poziomie digitalizacji i koprodukcji.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję bardzo.

Jeżeli można, to chciałabym tylko dodać, że ponieważ Narodowy Instytut Audiowizualny działa z ramienia Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i jest przez ten resort dobrze finansowany, to wydaje mi się, że warto byłoby zacieśnić tę współpracę, a nawet poszerzyć jej zakres, tak żeby wykorzystać w tej sprawie środki finansowe ministerstwa kultury. Chodzi o to, żeby nie tylko jeden organ łożył na te działania. Dziękuję.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący, mam prośbę o wyjaśnienie, w naprawdę telegraficznym skrócie, jaka jest teraz sytuacja w Telewizji Polonia. Pamiętamy, że w zeszłym roku odbywały się debaty poświęcone temu zagadnieniu. Niedawno zmniejszono jej finansowanie i pojawiły się pomysły powołania nowej telewizji. Co w tej sprawie dzieje się teraz?

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Myślę, że pomysły powoływania nowych telewizji wciąż gdzieś krążą, bo różni ludzie myślą, co zrobić, żeby zarówno jak najlepiej zaspokoić potrzeby Polonii, jak i skutecznie informować o Polsce za granicą, ale nie znam żadnych konkretów. Zdaje się, że te pomysły, które w roku ubiegłym były w zaawansowanej fazie, w tej chwili są już nieaktualne, również ze względu na wymianę zarządu.

Jeśli zaś chodzi o sytuację Telewizji Polonia, to ona się unormowała. Ostatnio między MSZ a Telewizją Polską podpisana została umowa dotycząca finansowania Telewizji Polonia. Chyba nie ma już tutaj żadnych napięć, które były, jak wiemy, w roku ubiegłym.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Dziękuję bardzo.

Mam jeszcze bardzo konkretne pytanie: na podstawie jakich kryteriów budowany jest indeks wolności mediów?

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Już mnie o to pytano, ale ja tego nie wiem. My podajemy tylko źródło. Wiem, że ten indeks wolności mediów jest kwestionowany, bo z taką opinią spotkaliśmy się już w niższej izbie parlamentu, ale my po prostu tego nie wiemy. Podajemy tylko adres bibliograficzny, żeby można było do tego dotrzeć.

No, skomentuję to tylko w ten sposób, że nie wiem, czy pan przewodniczący też miał takie intencje, ale w Sejmie za podobnym pytaniem kryła się chęć zdezawuowania tego osiemnastego miejsca, które zajmuje Polska. Mówiąc szczerze, nie rozumiem dlaczego, bo jest to przecież nasze

wspólne osiągnięcie. Czy byłoby lepiej, gdybyśmy nadal zajmowali odleglejsze miejsce, na przykład sześćdziesiąte czy sto dwudzieste? No, to chyba dobrze, że zajmujemy miejsce osiemnaste. Wszyscy możemy być z tego dumni.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Jeżeli mogę pozwolić sobie na komentarz, to nasuwa się pytanie, czy faktycznie zajmujemy to osiemnaste miejsce, skoro nie znamy kryteriów.

Proszę jeszcze o krótki komentarz w sprawie nierównomiernego dostępu do czasu antenowego w czasie wyborów samorządowych w 2014 r., bo tego również dotyczy dzisiejsze posiedzenie komisji.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Wszystkie dane dotyczące tego okresu znajdują się w naszym sprawozdaniu. Szczerze mówiąc, nie pamiętam już, jakie były wyniki tych badań. Wskazywały one na pewno na swego rodzaju nierównowagę, no ale nie było jeszcze takich wyborów, w których ta równowaga byłaby zachowana idealnie. Powiem tylko, że w części jakościowej tych badań nasi badacze przeprowadzali również analizę tego, w jakim kontekście występowały poszczególne komitety wyborcze bądź inne podmioty biorące udział w wyborach. Kontekst ten może być zarówno aprobatywny, neutralny, jak i negatywny. Sam wymiar czasowy jest tylko jednym z czynników, który czasami może być nawet mylący.

Panie Przewodniczący, myśmy bardzo dokładnie analizowali te wszystkie badania, i to wspólnie ze wszystkimi nadawcami. Wszyscy nadawcy mogli do nas przyjść i zdaje się, że ci najważniejsi byli w trakcie tych dyskusji reprezentowani. Mam nadzieję, że dyskusje te pomagają ludziom kierującym mediami w osiągnięciu większej świadomości tego, że walka polityczna jest bardzo uważnie obserwowana, również przez społeczeństwo i przez regulatora, i że w działaniach medialnych należy starać się spełniać wszystkie kryteria pewnej, powiedziałbym, merytorycznej czy profesjonalnej poprawności. Nie wszystkie nasze uwagi były aprobatywne, wiele z nich było bardzo krytycznych. Kierowaliśmy je do nadawców, bo taki jest cel tych badań. Chodzi o to, żeby podnosić poziom świadomości ludzi mediów w Polsce i, powiedziałbym, ulepszać kryteria obowiązujące w ich codziennej pracy.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Jarosław Lasecki:

Panie Przewodniczący, ponieważ dyskusja odbiegła od przedmiotu posiedzenia już naprawdę daleko, składam jednak wniosek formalny o przystąpienie do głosowania. Dziękuję.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Panie Senatorze, zapytałem o zdarzenia, które miały miejsce w 2014 r. i absolutnie mieszczą się w zakresie tej dyskusji.

No, ostatnie pytanie, które chciałbym zadać, faktycznie wykracza poza ten rok, którego dotyczy sprawozdanie. Mianowicie chciałbym zapytać o wybór nowego zarządu i zapytać pana przewodniczącego wprost, czy… O ile wiem rada nadzorcza przedstawiła kandydatów do zarządu. Czy w związku z tym nie mają państwo obaw, że spowoduje to dalsze czy też głębsze upolitycznienie?

(*Senator Jarosław Lasecki*: Panie Przewodniczący, złożyłem wniosek formalny.)

Za chwile poddam go pod głosowanie. Zresztą nie zapytałem jeszcze, czy ktoś z gości nie ma jakiegoś pytania.

Panie Przewodniczący, bardzo proszę o odpowiedź na ostatnie pytanie.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Rozumiem, że mówiąc o wyborze zarządu, odnosi się pan do telewizji publicznej. Tak?

(*Przewodniczący Grzegorz Czelej*: Tak, oczywiście.)

Konkurs zorganizowany przez radę nadzorczą telewizji został zakończony, o czym informowały media, ale dokumenty konkursowe jeszcze do nas nie dotarły, tak że nie potrafię powiedzieć nic więcej. Myśmy się już na ten temat wypowiadali. Byliśmy odpytywani przez media, ale mogliśmy powiedzieć tylko tyle – niestety dzisiaj mogę powiedzieć niewiele więcej – że bardzo uważnie i wnikliwie zapoznamy się z całą dokumentacją i przebiegiem tego konkursu, zresztą tak jak w przypadku wszystkich innych konkursów, bo przecież spółek mediów publicznych jest aż dziewiętnaście. Kiedy się z tym wszystkim zapoznamy, będziemy podejmować określone decyzje, dotyczące również tego, o czym zechciał wspomnieć pan przewodniczący, czyli upolitycznienia tych wyborów. No, nie jest to, jak by to powiedzieć, centralny punkt naszej analizy, ale o tym też na pewno będziemy mówili.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Dziękuję.

Jestem zmuszony poddać pod głosowanie wniosek pana senatora.

Kto jest za przerwaniem dyskusji i przystąpieniem do głosowania nad sprawozdaniem? Kto jest za wnioskiem pana senatora Laseckiego? (8)

Kto jest przeciw? (3)

Kto się wstrzymał? (0)

W związku z tym poddaję sprawozdanie pod głosowanie.

Kto jest za przyjęciem sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za rok 2014? (8)

Kto jest przeciw? (3)

Kto się wstrzymał? (0)

Dziękuję bardzo.

Dziękuję, Panie Przewodniczący. Dziękuję szanownym gościom i członkom komisji.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

(*Głos z sali*: Senator Borys-Damięcka chciałaby być sprawozdawcą.)

Czy zgadzamy się na to, aby pani senator była sprawozdawcą? Rozumiem, że tak.

Dziękuję.

Zamykam posiedzenie komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 40)

Kancelaria Senatu
Opracowanie:
Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów
Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii